

BP ADAM LEPA

LOGOSFERA

WSTĘP

Tego paradoksu nie można było przewidzieć w połowie XV w. Drukowane wtedy czcionkami Gutenberga pierwsze książki dawały początek erze mass mediów. Książkę rękopiśmienną zastępuje podówczas książka wydawana masowo, w rosnących stale nakładach. I oto z tej „kultury druku” wyłania się później „cywilizacja obrazu”, aby już w połowie wieku XX stać się zagrożeniem dla... słowa drukowanego. Podobnie zdumiewa inny jeszcze paradoks. Zastanawia oto wzrastająca dziś niechęć człowieka do obcowania ze słowem drukowanym z jednoczesną fascynacją obrazem, gdy tymczasem, jak to podkreślają historycy kultury, pismo wyłoniło się ze sztuk plastycznych, tzn. z obrazów wykonywanych przez człowieka żyjącego przed tysiącami lat (m.in. w grotach). Przeszły one niezwykłą metamorfozę, dały bowiem początek pismu obrazkowemu i klinowemu oraz hieroglifom, aby w końcu przybrać formę znaków alfabetu¹.

Z chwilą pojawienia się mass mediów, a w nich wielkich możliwości powielania słowa i reprodukowania obrazu, powstał problem wzajemnego stosunku tych dwóch elementarnych składników kultury². W odpowiedzi na stawiane pod ich adresem pytania mówi się najczęściej o dominacji jednego nad drugim, o prymacie któregoś z nich, o komplementarności, a nawet o ich odbiorze korelatywnym. W niniejszej refleksji logosfera jako środowisko słowa rozpatrywana jest w relacji do ikonosfery, będącej środowiskiem obrazu. Ta ostatnia zaś realizuje często w stosunku do jednostki negatywne skutki cywilizacji obrazu, zawsze groźne dla pełnego rozwoju osobowości człowieka³.

¹ Z. Florczak, *Ze sztuki wyłania się pismo*, „Przegląd Powszechny”, 1993, nr 3, s. 479–487.

² Zob. np. A. Banach, *Pismo i obraz*, Kraków 1966; *Słowo i obraz*, red. A. Morawińska, Warszawa 1982; J. Krzyżanowski, *Sztuka słowa*, Warszawa 1984.

³ M. Porębski, *Ikonosfera*, Warszawa 1972; K. Piątkowska, *Kultura a ikonosfera*, Łódź 1994.

ŚRODOWISKO CZŁOWIEKA

W analizie czynników, które warunkują rozwój człowieka, dużo uwagi poświęca się jego środowisku⁴. Z kolei studia nad środowiskiem pozwalają w pełnym kontekście rozpatrywać niektóre zjawiska z dziedziny wychowania w rodzinie, szkole, internacie czy w parafii. Środowiskowe spojrzenie na człowieka doprowadziło w dalszej konsekwencji do wyłonienia w grupie nauk o wychowaniu tzw. pedagogiki mesologicznej. Jest to dyscyplina, która zajmuje się pedagogicznymi aspektami środowiska⁵. Jednocześnie badania nad środowiskiem społecznym człowieka pozwoliły uchwycić środowiskowy charakter świata mass mediów. Dziś mówi się nie tylko o mediach jako o ważkim składniku środowiska społecznego, lecz raczej jako o elementach, które współtworzą odrębne i niezależnie istniejące środowiska⁶. Potwierdzają to wprowadzone do nauki i do obiegu społecznego niektóre terminy, jak np. sonosfera (środowisko dźwięku) czy infosfera (środowisko informacji).

Rozwijana od dawna teoria środowiska prowadzi dziś do niekwestionowanych spostrzeżeń. Podkreśla się, że poszczególne składniki środowiska oddziałują na psychikę jednostki niezwykle skutecznie, ponieważ „bombardują” ją regularnie i przez długi czas. To skuteczne oddziaływanie przyrównywane bywa do przysłowiowej kropli wody, która zdolna jest wyźłobić głęboki ślad nawet w twardej skale (bo pada stale w to samo miejsce i przez długi czas). Biorąc to pod uwagę, pedagodowie postulują, aby środowisko wychowawcze (nie planowane i nie kontrolowane) mogło się przeobrazić w środowisko pedagogiczne (przemyślane, planowane, intencjonalne). Decydują o tym sami wychowawcy oraz te czynniki, które warunkują proces wychowania⁷. Ten postulat należy odnieść w całej rozciągłości do ikonosfery, tzn. do środowiska obrazu (*eikon* w języku greckim znaczy „obraz”).

Przed negatywnymi skutkami cywilizacji obrazu przestrzegał już papież Paweł VI. W adhortacji *Evangelii nuntiandi* ogłoszonej w 1975 r. stwierdził, iż znane jest „zdanie wielu psychologów i socjologów, którzy utrzymują, że cywilizacja słowa, jako nieskuteczna i nieużyteczna, już się przeżyła, a obecnie następuje nowy styl życia, cywilizacja obrazu. Taki stan rzeczy łatwo podsuwa myśl, że do głoszenia Ewangelii trzeba stosować nowoczesne środki, jakimi dysponuje ta cywilizacja”. Paweł VI

⁴ S. Kunowski, *O czynnikach rozwoju człowieka – dyskusyjnie*, „Roczniki Filozoficzne”, 1969, t. XVII, z. 4, s. 26 ns.

⁵ A. Busemann, *Handbuch der pädagogischen Milieukunde*, Halle 1932; ks. R. Zaniewski, *Les théories des milieux et la pédagogie mésologique*, Tournai 1951.

⁶ J. Karbowska, *Człowiek w systemie znaków świata sztuki*, „Studia Pedagogiczne”, 1974, t. XXX, s. 203–219; J. Mikułowski-Pomorski, *Środki masowego komunikowania jako element ludzkiego środowiska*, „Przekazy i Opinie”, 1980, nr 3, s. 29–50; por. M. Hopfinger, *Kultura współczesna – audiowizualność*, Warszawa 1985.

⁷ J. Wroczyński, *O pojmowaniu środowiska i jego konsekwencji dla wychowania*, „Kwartalnik Pedagogiczny”, 1960, nr 4, s. 34 ns.; *Wychowanie i środowisko*, red. B. Passini, T. Pilch, Warszawa 1979.

podkreślił następnie, że przeobrażenia cywilizacyjne nie powinny osłabiać mocy słowa, ponieważ ono „zawsze posiada swą wyższość i skuteczność, zwłaszcza gdy niesie z sobą moc Bożą” (1 Kor 2, 1–5). Z tej racji również w obecnych czasach zachowuje swoją aktualność Pawłowe „Wiara ze słuchania” (Rz 10, 7). Papież kończy tę myśl stwierdzeniem: „Słowo usłyszane prowadzi do wierności” (EN, nr 42). Cywilizacja obrazu, będąca czynnikiem, który marginalizuje słowo, widoczna jest przede wszystkim w ikonosferze dzisiejszego człowieka. Dlatego w refleksji nad cywilizacją obrazu mówi się dziś najwięcej o ikonosferze. Zwykła obserwacja dowodzi, że zasadniczo w obrębie środowiska obrazu ulega procesowi deprecjacji słowo mówione i drukowane i daje znać o sobie dominacja obrazu nad słowem.

W kulturze współczesnego człowieka odnotowuje się zjawisko swoistej ekspansji obrazu. Skuteczność wpływu ikonosfery na psychikę człowieka, realizowanego kosztem słowa (a więc także i pogłębionego myślenia) wyrażają pewne sformułowania, będące w obiegu społecznym, np. „mentalność telewizyjna”, „myślenie plakatuwe”, „film gumą do żucia dla oczu” itp. To wszystko zda się przypominać człowiekowi, że w ramach nowej cywilizacji mass mediów dokonuje się proces „więzienia słowa przez obraz”⁸.

Należy jeszcze podkreślić, że środowiska, w których żyje człowiek są zróżnicowane. Zachodzi jednak wzajemne powiązanie składników środowiska z człowiekiem, który w nim przebywa. To z kolei daje możliwość wzajemnego oddziaływania na siebie, dzięki czemu prawdziwe stają się dwa stwierdzenia: jakie środowisko, taki człowiek i jaki człowiek, takie środowisko. Tę prawidłowość wskazującą na wzajemność oddziaływania należy również odnieść do środowiska mass mediów⁹.

Spojrzenie środowiskowe na człowieka pozwala odnaleźć pełny kontekst tych wszystkich zjawisk, które spełniają doniosłą rolę w jego rozwoju osobowym, tzn. także w jego wychowaniu, kształceniu i samowychowaniu, w uspołecznieniu oraz w życiu religijnym i moralnym. Widać to na przykładzie pornografii. Dziś mówi się już o pornofonii i pornowizji. Niewykluczone, że w odniesieniu do niektórych osób należałoby mówić nawet o „pornosferze” (tworzonej przez osoby, ale też przez telewizję satelitarną, filmy wideo, publikacje ilustrowane, pornografię uliczną itp.).

Jeżeli środowisko staje się dzięki wpływowi pedagogów środkiem wychowania, funkcjonujące w nim mass media mogą się przyczynić do rozwoju osobowego każdego z uczestników tego środowiska. Będzie wtedy również utrzymana równowaga w relacji słowo – obraz.

⁸ Bp A. Lepa, *Uwięzienie słowa czy ekspansja obrazu*”, „Ethos”, 6 (1993), nr 4, s. 20–35; Por. J. Japola, *Badania nad procesem komunikacji*, „Akcent”, 1995, nr 3–4, s. 108–119; B. Pocięj, *Obraz i myśl*, „Kwartalnik Filmowy”, 1995, nr 11, s. 125–127.

⁹ Od kilku lat, zwłaszcza w publicystyce katolickiej, mówi się również o wpływie człowieka na mass media, z którymi on na co dzień obcuje. Podkreśla się wtedy drugi kierunek wpływu, niezbędny dla rozwoju osobowego jednostki (od recipienta do komunikatora). Por. bp A. Lepa, *Tak wychowywać do odbioru mediów masowych, aby je skutecznie doskonalić*, „Wiadomości Archidiecezjalne Łódzkie”, 1992, nr 4, s. 135–141.

ŚRODOWISKO SŁOWA

Dominacja obrazu nad słowem, jaka może zaistnieć w ikonosferze człowieka, prowadzi często do wielu negatywnych skutków. Oto niektóre z nich.

Nadmierne obcowanie człowieka z obrazami (które jedynie imitują oryginały) spłyca w nim myślenie, prowadzi do powierzchownego ujmowania problemów, usypia w stosunku do spraw prawdziwie ważnych, stępi krytycyzm, odwołuje od samodzielnej i twórczej refleksji. Z czasem jednostka karmiona żywiołowo ikonosferą stroni od obcowania z tekstem drukowanym, męczy się żywym wywodem drugiego człowieka i więcej sobie ceni obcowanie z telewizją niż bezpośredni kontakt ze słowem.

Nadmiar percypowanych obrazów (fotografia, film, telewizja, plakat, kolorowy magazyn itp.) utrudnia też człowiekowi formułowanie trafnych opinii i diagnoz pod adresem otaczającej go rzeczywistości¹⁰.

Natomiast stałe obcowanie ze słowem mówionym (słuchanym) i drukowanym (czytanym) zdolne jest pogłębić człowieka i przyczynić się do jego rozwoju intelektualnego. W tej sytuacji logosfera, tzn. środowisko słowa (*logos* w języku greckim znaczy „słowo”), może się stać szczególnie dogodnym środkiem prowadzącym do uniknięcia negatywnych skutków cywilizacji obrazu¹¹.

Logosfera to przede wszystkim prymat słowa w środowisku społecznym człowieka (w mieszkaniu, fabryce, parafii, szkole itp.). Wyraża się on w całej strukturze środowiska. Przy czym głównym składnikiem logosfery jest zawsze człowiek – ten, który mówi i ten słuchający. Osoby będące w stałym i twórczym dialogu nadają konkretnej logosferze właściwe jej i niepowtarzalne piętno, tak jak niepowtarzalny jest sam człowiek.

Inne składniki środowiska słowa to księgozbiór domowy i czytana przez domowników prasa, to także media pośredniczące w przekazywaniu słowa (płyta gramofonowa, taśma magnetofonowa, radio, telewizja itp.). Logosferę budują też rozmowy, opinie, komentarze i dyskusje odnoszące się do treści emitowanych przez telewizję (programy, filmy, sprawozdania itp.).

W logosferze chrześcijanina kimś najważniejszym jest Chrystus, Słowo przedwieczne, które było na początku i zamieszkało wśród ludzi (J 1, 1.14). To Słowo sprawia, że dzięki medytacji i wspólnej modlitwie logosfera staje się w życiu chrześcijanina niezastąpionym środowiskiem jego pełnego rozwoju.

¹⁰ Jak wynika z badań, zmniejsza się krąg odbiorców kultury wysokiej na korzyść kultury ludycznej. Pociąga to za sobą „osłabienie pamięci narodowej, powstawanie monokultury telewizyjnej. Są to zjawiska prowadzące do niepewności i inercji”. Zob. A. Cegieła, *Kryzys słowa rodzi się na rozstajach...*, [w:] *Opisać słowa*, red. A. Markowski, Warszawa 1992, s. 31.

¹¹ Bp A. Lepa, *Co to jest logosfera?* „Wiadomości Archidiecezjalne Łódzkie”, 69 (1995), nr 12, s. 583–585.

Są już dziś w użyciu liczne terminy utworzone z greckiego *logos*, np. logofobia (lęk przed mówieniem), logomania (patologiczna gadatliwość), czy logopatja (zaburzenia mowy). Zob. J. Surowaniec, *Słownik terminów logopedycznych*, Kraków 1992, s. 135.

W niełatwym budowaniu logosfery wspiera człowieka świadomość, że wszystkim jego szlachetnym poczynaniom Chrystus, tj. Słowo Przedwieczne, nadaje głęboki sens; w języku greckim bowiem *logos* znaczy również „sens”¹².

Z powyższego wynika, że środowisko słowa jest bardziej „ludzkie” niż środowisko obrazu. W tym ostatnim obecność drugiego człowieka nie jest nieodzowna (np. w ikonofrze mieszkania, muzeum książki, kościoła, ulicy itp.). W logosferze natomiast jest zawsze potrzebny ten drugi człowiek, który wypowiada słowa, czyta je i również siebie komunikuje innym ludziom za pośrednictwem słowa. Widać zatem wyraźnie, że ikonosfera jest środowiskiem w dużym stopniu urzeczowionym, natomiast logosfera jest środowiskiem bardziej spersonalizowanym. Dlatego też środowisko słowa przede wszystkim zdolne jest do budowania wspólnoty, a za jej aktywnym pośrednictwem – do osiągnięcia przez jednostkę pełnego i harmonijnego rozwoju.

WNIOSKI

Rozważania nad środowiskiem słowa prowadzą do kilku zasadniczych wniosków. Wszystkie one mają charakter pilnych postulatów, dotyczą však wychowania człowieka i rozwoju kultury, w której on uczestniczy. Kultura zaś „jest tym, przez co człowiek jako człowiek staje się bardziej człowiekiem: bardziej „jest”¹³.

Zagadnienie logosfery zostało w tej krótkiej wypowiedzi zaledwie zasygnalizowane. Wymaga zatem pogłębionego studium i dalszych poszukiwań. Wielorakie aspekty tego problemu (m.in. psychologiczny, socjologiczny i pastoralny) powinny się doczekać odpowiednich badań¹⁴.

Przede wszystkim jednak logosfera jako problem badawczy powinna być rozpatrywana przez nauki o wychowaniu, w szczególności zaś przez pedagogikę mass mediów¹⁵.

Pogłębiona refleksja nad środowiskiem słowa, a także porównywanie go z ikonosferą prowadzi do postulatu, żeby we wszystkich środowiskach wychowujących promować, a nawet preferować ciszę. Twórcze milczenie zdolne jest rodzić głębokie, mądre i piękne słowo, a jednocześnie otwierać szeroko na przyję-

¹² Por. ks. R. P o p o w s k i, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, Warszawa 1995, s. 369–370.

Do logosu, który jest „sensem” nawiązuje termin „logoterapia”, utworzony przez wybitnego psychiatrę austriackiego Viktora E. Frankla. Logoterapia w jego ujęciu jest „reanimowaniem” w jednostce „woli sensu”. Zob. V. E. F r a n k l, *Nieświadomiony Bóg*, tłum. z j. niemieckiego, Warszawa 1978, s. 77–84.

¹³ Jan P a w e ł II, *Przemówienie w siedzibie UNESCO – 2 czerwca 1980 r.*, Kraków 1980, nr 7.

¹⁴ Liczne problemy badawcze z tej dziedziny mają wymiar praktyczny, np. pytanie, w jakim stopniu głośne czytanie tekstu wpływa na rozwój umysłowy ucznia; albo: jak dalece nadmierne obcowanie jednostki z obrazem (kolorowym, ruchomym, sugestywnym) powoduje jej ubiornienie.

¹⁵ Por. bp A. L e p a, *Pedagogika katolicka wobec manipulacji w mass mediach*, „Wiadomości Archidiecezjalne Łódzkie”, 69 (1995), nr 11, s. 483–491.

cie słowa ze strony drugiego człowieka. Nie wyciszony wewnętrznie człowiek przeżywa często swoisty jarmark w swojej osobowości. W następstwie tego traci zdolność prawidłowego obcowania ze słowem i bogactwem jego treści.

Dzięki medytacji, w klimacie wewnętrznej i zewnętrznej ciszy człowiek jest nawet zdolny „poznać język Mówiącego”¹⁶. Spotkanie ze Słowem prowadzi wtedy do kontemplacji, niezbędnej do pełnego i owocnego rozwoju sacrum w człowieku.

Skutecznym środkiem wewnętrznego wyciszenia może się stać czytanie tekstów „na głos”¹⁷. Rodzice i inni wychowawcy powinni przyzwyczajać dzieci i młodzież do s t a ł e g o czytania na głos (również dla siebie).

Regularnie odbywane bezpośrednie spotkania z mistrzami słowa: pisarzami, aktorami, charyzmatycznymi mówcami (kaznodziejami) i z dziennikarzami powinny utwierdzić młode pokolenie w przekonaniu, że słowo jest niezastąpionym środkiem w rozwoju człowieka i kultury.

Problematyką środowiska słowa jak najszerzej powinni się zainteresować w swojej działalności nauczyciele, wychowawcy, katecheci i rodzice. Również publicyści i ludzie mediów mogą mieć satysfakcję, gdy zapoznają społeczeństwo z zagrożeniami ze strony cywilizacji obrazu, a także z nową szansą, jaką daje człowiekowi tworzona przezeń logosfera.

Powszechna promocja słowa na rzecz rozwoju logosfery oraz przeciwdziałanie jego marginalizacji w kulturze współczesnego człowieka – to najważniejsze postulaty wynikające z przedstawionych refleksji. Stanowią one pilne zadania dla osób, którym leży na sercu prawidłowy rozwój jednostki i społeczeństwa.

LOGOSPHERE

Résumé

Vue les effets nocifs que produit la civilisation de l'image, l'auteur propose de former une logosphère qui est le milieu de la parole. L'article présente cette logosphère comme l'alternative pour l'iconosphère où domine l'image. La logosphère constitue un milieu où on préfère la parole. Pour les chrétiens c'est Jésus-Christ – Verbe Incarné qui est le plus important dans cette logosphère. Il rend chaque honnête activité plus profonde.

¹⁶ Bp. W. Świerzański, *Medytacja chrześcijańska. Teoria i praktyka*, Sandomierz 1995, s. 4 ns.

¹⁷ Jak stwierdza ks. J. S. Pasierb „człowiek antyczny czytał głośno – św. Ambroży ku zdziwieniu św. Augustyna czytał po cichu, co stało się regułą w wiekach średnich”, ks. J. S. Pasierb, *Pionowy wymiar kultury*, Kraków 1983, s. 31.